

# Dyskusja w Bydgoszczy

Zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Matematycznego w Bydgoszczy (wrzesień 1990) był najbardziej-kameralnym Zjazdem na przestrzeni wielu lat. Podczas obrad Walnego Zgromadzenia w najliczniejszym głosowaniu brało udział 100 osób. W dyskusji panelowej, która odbyła się wieczorem, po obradach Walnego Zgromadzenia, uczestniczyło – ku radosnemu zaskoczeniu organizatorów – 120 osób.

Do dyskusji zostali zaproszeni profesorowie: Stanisław Hartman, Andrzej Pelczar, Stanisław Balcerzyk, Stefan Jackowski oraz gospodarz Zjazdu, Jacek Jędrzejewski. Pytaniem, wokół którego dyskutanci prowadzili rozmowę, było: *Czym się wyróżniają matematycy?* Dyskusję prowadził Marek Kordos rozpoczynając od zestawienia Pitagorejczyków, którzy stworzyli całościową koncepcję światopoglądową – harmonię, z dzisiejszymi matematykami, nie zawsze, lub może rzadko, manifestującymi swoją specjalność jako pewną koncepcję świata.

Dyskutujący byli tu różnych zdań. Przeważał pogląd, że matematyka narzuca i utrwała określone cechy charakteru, a co za tym idzie – określone zachowania, np. poczucie obiektywizmu, równości, mniejszej wagi autorytetów (St. Hartman). Specyfika tej gałęzi wiedzy wymaga samodyscypliny, uporządkowania, systematyczności (A. Pelczar). Wymaga też zdolności wyszukiwania podobieństw, umiejętności abstrahowania i oddzielania rzeczy nieistotnych. Matematyka daje poczucie kontaktu z absolutną prawdą, co prowadzi do dużej pychy. Chyba niesłusznie patrzmy czasem na inne dziedziny z pewną dozą lekceważenia (St. Balcerzyk). Zachowania matematyków są zgodne z pewnymi regułami. Jesteśmy bardzo oporni na poglądy, które nas nie przekonują – widać to nawet w życiu społecznym czy politycznym (J. Jędrzejewski). Jednak niematematycy uważają często, że matematyka cechuje przede wszystkim brak umiejętności porozumienia się z innymi (S. Jackowski).

*Matematyk robi to lepiej* – można dać wiele przykładów na to, że matematycy mają duże osiągnięcia w innych dziedzinach. Na czym polega umiejętność tak skutecznego wtrącania się we wszystko? (M. Kordos).

Matematyk – według Steinhausa – robi lepiej od innych to, czego ani on, ani ktoś inny nigdy się nie uczyli. Panował kiedyś pogląd, że zdolności matematyczne są probierzem zdolności ogólnych (St. Hartman). Klasy matematyczne są w ogóle najlepsze w szkole. Są tam odważniejsi ludzie (A. Pelczar). Uprawianie matematyki może być traktowane jako intensywny trening mózgu, poprzez który rozwija się jego funkcjonowanie (D. Rolewiczowa). Matematyk ma nawyk badania implikacji – myślenia przyczynowo-skutkowego. Takie myślenie jest np. zupełnie obce lekarzom. Mimo, że myślenie implikacjami stanowi pewne zawężenie, to jednak tutaj chyba tkwi powód tej „lepszości” (St. Balcerzyk). Nie należy zapominać, że matematyka jest aparatem wspólnym dla wielu aktywności. Bywało u nas dość często tak, że młody człowiek wybierał studia matematyczne po to, aby móc mieć mało wspólnego z różnymi ideologiami. Po zakończeniu studiów, w sprzyjających warunkach, mógł się zająć czymś, co go naprawdę interesowało (S. Jackowski).

Matematycy stworzyli język pisany wspólny dla wszystkich. Żaden zawód (poza muzykami) nie może się pochwalić takim zintegrowaniem. *Dlaczego istnieje niesłychanie silna mafia matematyków całego świata? Dlaczego się zrzeczają?* (M. Kordos).

To proste – dzięki abstrakcji. Tu nie ma różnic światopoglądowych, narodowych, religijnych (St. Hartman). Na międzynarodowej Olimpiadzie niesłychanie wzruszającym momentem jest zobaczenie we wszystkich tekstach tych samych symboli (St. Balcerzyk). Wiąż matematyków jest dostrzegalna także ponad specjalnością – przecież czasem łatwiej jest zrozumieć inżyniera niż

kolegę-matematyka (S. Rolewicz). Być może, matematycy skupiają się, bo nie są rozumiani i akceptowani przez niematematyków. Mają np. specyficzne poczucie humoru – być może na skutek zamiłowania do paradoksów (A. Pelczar). Może też być tak, że jednocześnie się matematyków wynika z faktu, że tylko w swoim towarzystwie czują się pewnie. W gronie matematyków rzadziej występuje pogoń za pieniędzmi, mniej, niż w inni grupach zawodowych spotyka się nieuczciwości. Chwałę sobie, że spędziłem życie w przyzwoitym towarzystwie (St. Hartman). Ludzi spoza środowiska zachwyca inna cecha, mianowicie przystępność wielkich matematyków (S. Krasieńska). Matematycy są ludźmi o pewnym typie zainteresowań – wolą wąską specjalność poznawaną bardzo dokładnie. Ludzie tacy najczęściej popełniają błędy, gdy trzeba podjąć szybką decyzję, na którą musi mieć wpływ wiele uwarunkowań (M. Kucharzewski). Niektórzy uważają, że matematyka stanowi pewien sposób na życie. W sytuacjach niespodziewanych matematyk zachowuje się optymalnie (M. Modzelewska).

Rysujący się obraz jest chyba spowodowany tym, że za bardzo się lubimy. W środowisku matematyków jest pełno bezpardonowego współzawodnictwa. Widać to szczególnie na kongresach. Nie ma powodu, by uważać, że środowisko matematyków jest lepsze. Jest mniej nieuczciwości, bo gra idzie o mniejsze pieniądze – matematyka jest tania (S. Jackowski).

Specyfiką tego zawodu jest także i to, że matematyk pozostaje przy swojej specjalności właściwie całe życie. W innych zawodach – medycynie, technice – jest konieczność przestawiania się co jakiś czas na inny sposób pracy, otwierania na innych ludzi (S. Rolewicz). Ale inni zawodowcy też się jednoczą i więcej wiedzą o swych wielkich, żyjących przedstawicielach (S. Jackowski).

Ale może najważniejszym i najpełniejszym podsumowaniem dyskusji było to, że wychodząc z sali wszyscy jej uczestnicy czuli się sobie bliscy i dumni z przynależności do naszego wspaniałego zawodu.

*Notowała Z. M.*